„**Ślimaczek Pełzaczek i przyjaciele**”

Ślimaczek Pełzaczek poruszył się w swojej skorupce i zaciekawiony wyjrzał ze swojego domku.

– Czy to już wiosna? Przecież jeszcze żaden z moich przyjaciół nie przyszedł do mnie   
w odwiedziny. Chyba jeszcze śpią.

– Pełzaczku wstawaj! Wiosna obudziła już zwierzęta! Wstawaj śpiochu!

Przed domkiem ślimaczka zgromadzili się przyjaciele: biedronka Amelka, zajączek Bieguś, żółwik Marcin, pszczółka Bzyczka, żabka Kumcia i papuga Klara, która uważała się   
za najmądrzejszego ptaka, ponieważ urodziła się w Afryce i zwiedziła inne kraje.

Pełzaczek przetarł zaspane oczy, – A więc nie śniło mi się, że to już wiosna.

Wypełznął ze swojej skorupki. Z radością patrzył na przyjaciół, których nie widział od jesieni.

– Witajcie! Cieszę się, że znów się spotkaliśmy. Będziemy się bawić, uczyć i pomagać sobie wzajemnie.

Nazajutrz zwierzątka rozpoczęły naukę w szkole pani Orłowej, która byłą bardzo wymagająca i jej uczniowie musieli solidnie przykładać się do nauki. Papuga znała obce języki, liczenie i czytanie też jej nie sprawiały trudności. Z radością czekała na rozpoczęcie wiosennej szkoły. Inaczej było   
z pozostałymi zwierzątkami: Pełzaczek bał się, że nie dotrze na czas do szkoły, zajączek martwił się, że za słabo czyta, a żółwik, że nie wychodzi mu opowiadanie bajek. Na pomoc papugi nie mogli   
za bardzo liczyć, bo była trochę zarozumiała i nigdy nie miała dla nikogo czasu.

Tego dnia zwierzątka zebrały się przed domkiem Pełzaczka. Nie trzeba było do jego domku wchodzić, wycierać przed wejściem butów, dzwonić do drzwi albo pukać, bo ślimaczek zawsze był gotowy do wyjścia. Do szkoły było blisko ale Pełzaczek i żółwik nie należeli do szybko chodzących, w przeciwieństwie do papugi, która ciągle powtarzała: – Spóźnimy się! Szybciej!

W końcu zniecierpliwiona nie wytrzymała i sama poleciała do szkoły, by zająć dla siebie najlepsze miejsce w klasie. Pełzaczek i żółwik powoli posuwali się na przód. Gdy doszli do szkoły lekcja matematyki już trwała. Zwierzątka liczyły do dziesięciu.

– Amelko policz kropki na swoim ubranku – poprosiła pani Orłowa.

Biedronka zrobiła się jeszcze bardziej czerwona niż w rzeczywistości.

– Zapomniałam jak się liczy – szepnęła.

 Papuga Klara była oburzona i zaskrzeczała – No wiesz! Uczyłaś się od ubiegłej wiosny do zimy, więc jak mogłaś zapomnieć!

– Klarciu, pomożesz Amelce? – spytała pani.

– Niestety dziś nie mam czasu. Jutro zresztą też nie. Muszę pójść do fryzjera, żeby pomalował   
mi piórka, bo po zimie zupełnie mi wyblakły.

Klara mimo, że uznawała się za przyjaciółkę Amelki zadarła dzióbek do góry i sama policzyła wszystkie pióra w swoim ogonku. Oczywiście pani Orłowa postawiła jej szóstkę ale tak jakoś dziwnie na nią spojrzała. Pełzaczek zawsze miał czas, więc obiecał Amelce, że jej pomoże   
w matematyce. Był bardzo cierpliwy. Biedronka długo uczyła się liczyć a ślimak nie zdenerwował się na nią ani razu. Na lekcji matematyki biedronka dostała piątkę. Pomyliła się tylko raz ze zdenerwowania. Na zajęciach języków obcych Klara była najlepsza. Wychowywała się przecież w różnych krajach. Inne zwierzątka miały trudności, bo mieszkały ciągle w tym samym miejscu.

– Klara wszystko umie a my nie pamiętamy nawet paru słówek – martwił się Pełzaczek, który   
do języków zupełnie nie miał głowy. Poprosimy Klarę o pomoc – zdecydowały zwierzątka. Klara oczywiście nie miała czasu. – dzisiaj wybierała się do pobliskiego miasteczka.

– Ja mam tam znajomą papugę, która wróciła ze swoimi opiekunami z Włoch. Ciekawa jestem nowinek z zagranicy. I Klara odfrunęła nawet się nie żegnając.

Zwierzątka coraz bardziej wątpiły w przyjaźń Klary. Było im przykro, że nigdy nie ma dla nich czasu.

– Pszczółko, ty jesteś bardzo pracowita i umiesz z nas najwięcej, pomóż nam – poprosił Pełzaczek, który po rozmowie z papugą zupełnie stracił chęć chodzenia do szkoły.

– Chętnie, ale mogę tylko wieczorem. Po przyjściu ze szkoły musze pomagać swojej rodzinie   
w pracy.

Bzyczka ciężko pracowała w ulu i jeszcze przez cały tydzień uczyła przyjaciół słówek. Ale była radość, gdy zwierzątka, którym pomagała otrzymały piątki. Żółwik nawet szóstkę, bo nie spieszył się   
i dokładnie wypowiadał głoski. Pełzaczek dostał czwórkę ale też był uradowany, bo przecież nie miał głowy do języków obcych.

Zwierzątka poznały już wszystkie litery i cyfry. Coraz lepiej czytały. Tylko papuga Klara ciągle przechwalała się, że wszystko umie i potrafi najlepiej. Pełzaczek przekonywał wszystkich, że Klara wcale nie jest samolubna, ale zwierzątka już nie chciał się z nią przyjaźnić. Nie chciały też od niej pomocy, bo i tak papuga nigdy nie miała dla nich czasu. Amelka już umiała dodawać i odejmować, żółwik opowiadał bajki, a Pełzaczek zrobił takie postępy w nauce języków obcych, że z łatwością porozumiał się z francuską ślimaczką, która przyjechała do wujka. Pani Orłowa była pełna podziwu dla jego umiejętności. Pewnego dnia Klara nie przyszła do szkoły. Chociaż wcześniej nie opuściła ani jednego dnia nauki jakoś nikt się nie zdziwił. Pełzaczka zainteresowało jednak, co się stało z Klarą. Zaczął się o nią martwić.

– Biegusiu, czy nie spotkałeś Klary? To dziwne, że nie przyszła do szkoły.

– Nie martw się o nią Pełzaczku, przecież my je wcale nie obchodzimy. Nigdy anm w niczym nie pomogła. – odpowiedział zajączek.

Na drugi dzień pani Orłowa weszła do klasy i powiedziała

 – Mam dla was smutną wiadomość. Klara poleciała wczoraj do miasteczka. Gdy wracała do domu zerwała się silny wiatr i spadła na ziemię. Złamała sobie nóżkę, pogubiła piórka i teraz nie może ani chodzić, ani fruwać. Będzie potrzebowała waszej pomocy.

W klasie zrobiło się cicho. Ciekawe o czym myślały zwierzątka? Nagle Pełzaczek powiedział – Pomożemy Klarze , prawda.

– Pewnie, że pomożemy – powiedziała Kumcia, która zazwyczaj siedziała cichutkoi rzadko się odzywała. – Ona jest naszą przyjaciółką.

Zwierzątka same trochę zdziwione, tym, co powiedziała spojrzały po sobie. Tego samego dnia wszystkie pomaszerowały do domku Klary. Niestety tylko Bzyczka i Amelka mogły wejść do środka, ponieważ domek papugi był na drzewie. Pozostałe zwierzątka stały na dole i zadzierały główki do góry. Możecie sobie wyobrazić zdziwienie Klary, kiedy zobaczyła dawnych przyjaciół w komplecie.

– Wreszcie będziesz miała dla nas czas i nie będziesz się nigdzie śpieszyć, przynajmniej na razie – zaśmiał się Pełzaczek.

– **Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie** – szepnęła zawstydzona Klara, która oczywiście znała języki obce, czytała mnóstwo książek i dobrze wiedział co mówi.

